Nr 3. Kraków, niedziela 5 lutego 1911. Rok IV.

ROBOTNIK DRZEWNY

ORGAN ZWIĄZKU ROBOTNIKÓW DRZEWNYCH W AUSTRYI

WYCHODZI CO DRUGĄ NIEDZIELĘ.

Warunki prenumeraty: w Austryi: rocznie 4 kor., półrocznie 2 kor., kwartalnie 1 kor.; w Niemczech: rocznie 5 m.; w innych krajach: rocznie 7 fr Numer pojedynczy 20 h.

Ogłoszenia: za każdy wiersz drobnem pismem (petitem) 30 halerzy. Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, Zwierzyniecka 10, I. p. Rachunek Związku Robotników drzewnych w pocztowej Kasie oszczędności Nr 34330.

Towarzysze!

Na mocy § 11 statutów Związku, odbędzie się w bieżącym roku

X. Zwyczajny kongres

Związku Robotników drzewnych w Austryi. Zarząd zwołuje ten kongres na dzień **16 kwietnia 1911 roku** i dni następne **do Berna, na Morawach**. Na obrady przeznacza się dni trzy.

Prowizoryczny porządek dzienny:

1. **Sprawozdania:** *a)* Zarządu Związku. *b)* Kontroli. *c)* Sądu rozjemczego.
2. **Wkładki i zapomogi.**
3. **Strejki i bojkoty.**
4. **Organizacya i agitacya.**
5. **Wybór Zarządu, Kontroli i Sądu rozjemczego.**
6. **Prasa.**
7. **Wnioski (ewentualne.)**

Udział w kongresie mogą brać tylko delegaci związkowych grup miejscowych.

Wybory delegatów odbywają się w grupach miejscowych i stacyach płatniczych za pomocą głosowania kartkami.

Zastępstwo na kongresie następuje na mocy § 11 punkt 2 statutu, względnie wedle uchwał ostatniego kongresu.

Podział na oddziały wyborcze następuje wedle przedostatniego zamknięcia kwartalnego przed kongresem w ten sposób, że na każdych 300 członków — najmniej jednakże na 150 członków — przypada 1 delegat.

Ogłoszenie oddziałów wyborczych nastąpi w pismach Związkowych, t. j. w „Robotniku drzewnym“, „Drewodelniku“ oraz „Holzarbeiterze“.

Wnioski na Kongres należy na 6 tygodni przed dniem otwarcia Kongresu przedłożyć Zarządowi Związku, celem ogłoszenia tychże w pismach związkowych.

Wszelkie pisma odnoszące się do kongresu należy przesłać wyłącznie tylko na adres: **Johann Gross, Wien V/I. Margarethenstr. 112.**

Towarzysze! Członkowie Związku! Leży w interesie całej organizacyi naszej, aby wszystkie należące do Związku Grupy miejscowe zajęły się bardzo pilnie temi zadaniami, które ma do spełnienia nasz tegoroczny Kongres! *Zarząd Związku.*

A możeby i u nas spróbować?

Obowiązkiem każdego towarzysza partyjnego jest werbować każdej chwili nowych członków do organizacyi czy to politycznej czy też zawodowej. Każdy z nas powinien być naprawdę apostołem, niosącym nieuświadomionym braciom naszym tę „dobrą nowinę“, która nam samym nowy świat otwarła i życiu naszemu dodała powabu, zrobiła z nas myślących, uświadomionych — ludzi! Tylko dzięki tej niezmordowanej, codziennej, od człowieka do człowieka, agitacyi towarzyszów, którzy w początkach ruchu naszego tu w Galicyi, nie zaniedbywali ani jednej chwili, aby jednać członków dla partyi, mamy do zawdzięczenia, że dziś partya nasza w Galicyi stoi na tym stopniu rozwoju, na jakim ją dziś widzimy. Nie da się zaprzeczyć, że stosunki na lepsze się z każdym dniem zmieniają i że naprawdę idziemy naprzód. Pomału to jeszcze idzie bo ruch nasz jeszcze młody — ale nie cofamy się ani kroku — lecz zdobycz za zdobyczą wieńczy nasze Sztandary! A jednak — Towarzysze — to wszystko mało! Są jeszcze w Galicyi i na Śląsku nieuświadomieni Towarzysze pracy, naszej codziennej poniewierki, którzy żyją w ciemnocie i dlatego i sobie i nam na każdym kroku szkodę przynoszą niepoślednią. Naszym najświętszym obowiązkiem jest tych naszych współtowarzyszy pracy zjednać do organizacyi! Nie dość nam się oglądać na Zarząd naszej grupy czy też stacyi płatniczej, bo tych kilku ludzi zapracowanych i obarczonych obowiązkami administracyjnymi nie może podołać wszystkiemu. Musi zarządom dopomódz w tem werbowaniu członków cała nasza organizacya, bo przecież na każdym z nas leży obowiązek jednania nowych członków dla organizacyi, dla partyi socyalno demokratycznej. Powiecie może: jużeśmy próbowali — ale nie szło! Zwoływaliśmy zgromadzenia i warsztatowe i cokolwiek liczniejsze dla kilku obok siebie położonych warsztatów obliczone — ale to się na nic nie zdawało: — zawsze kogoś brakowało, a jeżeliśmy dobrze warsztat obstąpili, to i tak zawsze znalazło się kilku niemądrych, czy też tchórzów, którzy uciekli... choćby przez płot i na zgromadzenie nie przyszli! Co więc robić, jak się dostać do nich, aby ich pozyskać dla naszej sprawy?

Ponieważ nasze domowe środki nas zawiodły, albo okazały się nie dość skutecznymi — trzeba się przypatrzeć, jak to robią nasi towarzysze za granicą, a specyalnie nasi towarzysze w Niemczech, którzy na polu organizacyi do tak świetnych doszli rezultatów. Wszak tam organizacya Robotników drzewnych należy do najpotężniejszych a jednak towarzysze niemieccy nie ustają ani na chwilę, lecz agitują bez wytchnienia i każdej chwili nowych Związkowi dostarczają członków.

W ostatnim numerze berlińskiej „Holzarbeiter-Zeitung“ znajdujemy bardzo ciekawy opis, jak to nasi towarzysze **agitowali po domach**, urządziwszy coś na kształt czerwonego tygodnia, dla zjednania nowych członków. Wychodzą oni bowiem z tej słusznej zasady, że jeżeli nie przyjdzie góra do Mahometa, to Mahomet musi przyjść do góry, czyli innemi słowy nie chcą przychodzić nasi współtowarzysze pracy na zgromadzenia i pogadanki — rzecz prosta przeto, **abyśmy sami do nich poszli i to do ich własnego mieszkania.** Tam przed nami nie umkną i nie wywiną nam się tak łatwo, a zawsze to łatwiej pogadać spokojnie w domu, w cztery oczy, aniżeli w ciżbie i w obec ludzi, szczególniej dla człowieka, który ma może jakie osobiste powody, aby nie być na zgromadzeniu.

Przygotowania do tej agitacyi domowej rozpoczęto w ten sposób, że z Zarządu grupy **przesłano pocztą** na adres każdego nie należącego do organizacyi robotnika z fachu drzewnego hektografowany cyrkularz i statuty Związku. W cyrkularzu wyjaśniono krótko, że przesyła się te statuty z prośbą o przeczytanie i pomedytowanie, co też te statuty zawierają dobrego dla robotnika. W kilka dni ma się zgłosić ktoś ze znajomych, aby o tym cyrkularzu i statutach pogadać swobodnie. Te statuty i cyrkularz przesyła się pocztą a nie roznosi go po domach przez kursora np., bo przesyłka pocztowa zawsze zwraca większą uwagę, aniżeli wizyta jakiegoś prywatnego człowieka. Jest to bardzo mądrze myślane i naprawdę warto się do tego i u nas zastosować. W oznaczonym dniu odbyło się zebranie agitatorów — a do apelu stanęli wszyscy, którzy tylko czuli się na siłach, że potrafią dobrze przedstawić korzyści organizacyi; — przeglądnięto listę nie należących jeszcze do organizacyi robotników i omówiono dokładnie każdego stosunki itp. Pomiędzy siebie zebrali towarzysze całą listę wraz z adresami — tak, że na jednego agitatora przypadło 4 do 5 niezorganizowanych, których każdy z agitatorów **zobowiązał się odwiedzić najdalej w ciągu tygodnia.** Wyznaczono dłuższy termin, bo nie można było wiedzieć naprzód, czy się danego robotnika zastanie w domu.

U pierwszego miałem „pecha“ — opowiada towarzysz — bo nie zastałem go w domu. Pracował bowiem już od dłuższego czasu codziennie aż do 9. wieczorem. Żona jego, z niebardzo co prawda uprzejmem spojrzeniem zapewniła mnie, że go jednakże jutro na pewne zastanę. Zapytała następnie czy ja przychodzę „ze stowarzyszenia?“ I wtedy zawiązała się przeszło godzinna rozmowa, której nie mogłem ani też chciałem unikać, bo przecież jeżeli mąż nie należał do organizacyi politycznej ani zawodowej, to jego żona tem mniej nigdzie nie należała — a zdobyć choćby jedną duszyczkę dla naszej kobiecej organizacyi — byłoby mi bardzo przyjemnie! Naturalnie żona z zapałem, naprawdę godnym lepszej sprawy, zadawała sobie niemało trudu, aby bronić stanowiska swego męża. Pokazało się przy tem, że małżonek jej należał raz już do organizacyi, ale skutkiem nie po jego myśli zakończonego strejku, kazał się z organizacyi wykreślić. Potem dokuczali mu jeszcze z tego powodu koledzy warsztatowi, a to go tem bardziej przeciwko stowarzyszeniu rozgoryczyło. Lecz w gruncie rzeczy nie miał nic do zarzucenia stowarzyszeniu. Poszedłem po godzinnej gawędce, aby na drugi dzień powrócić.

W domu drugiego niezorganizowanego przyjęła mnie również, żona. Na moje zapytanie; czy mąż w domu, grzecznie odrzekła, że tak jest i z drugiego pokoju zawołała męża, wysokiego, 50 letniego mężczyznę. Ale uprzejmy z razu ich wyraz znikł jak majowe słońce za chmurą, gdy im powiedziałem o celu mego przybycia do ich domu. Ponieważ na moje zapytania otrzymywałem tylko bardzo krótkie i niechętne odpowiedzi, po-

czątem rzecz moją przedstawiać w dłuższem ale zwięzłem opowiadaniu. Mąż słuchał uważnie — ale żona widocznie srodze poirytowana, biegała jak podrażniona kotka, z pokoju do pokoju. Potem w bardzo niechętnych słowach odpowiedział mi robotnik, że już raz należał do stowarzyszenia robotniczego, ale byli to „chrześcijańscy“ robotnicy, których grupa naturalnie runęła. Ponieważ do organizacyi socyalistycznej nie chciał należeć, nie byli dla niego inni współtowarzysze (wszyscy zorganizowani zawodowo i polityczne) zbyt uprzejmi. Pozatem wkładki były za wysokie a stowarzyszenie — jego zdaniem za mało zrobiło... Jemu jest bez organizacyi dobrze, a jego żona dodała: każdy powinien sam o siebie się starać, a wtedy wszystkim byłoby bardzo dobrze... a kobiety zamiast zajmować się polityką lepiej żeby w domu siedziały i słuchały męża i księdza pastora!... Takie i tym podobne bzdurstwa wylewali na mnie przez czas dość długi. Na te ich dzikie i samolubne zapatrywania wpłynęła względnie dobra sytuacya majątkowa, bezdzietność itp. nie mniej były to jednak wstrętne egoistyczne zapatrywania, Ten pewnego rodzaju dobrobyt sprawiał, iż ludzie ci sądzili wszystko na świecie ze stanowiska swego pełnego brzuszka. Ale i tu nie minęło mnie powodzenie, po nie długiej chwili zdołałem dla swej sprawy pozyskać... żonę! Mąż stał zupełnie pod wpływem żony i jak się później pokazało — dawno byłby należał do stowarzyszenia, gdyby mu żona o to nie robiła piekła... (I dla nas to nauka; jak bardzo ważne zadania ma organizacya kobiet i jak bardzo powinniśmy jej pomagać!) Najbardziej trafiły tej parze do przekonania cyfry ze sprawozdań o zwycięstwach organizacyi! skróceniu czasu pracy, podwyżkach płac itp. Ale już prawie przekonany wyjechał mąż z nowym argumentem, że jest on już zastary i na stare lata nie opłaci mu się organizować! Naturalnie wyjaśniłem mu, że nasz Związek ma tysiące starszych kolegów i że jak długo pracuje, tak długo powinien każdy z nas — bez względu na wiek — do wspólnej organizacyi należeć... To go ostatecznie przekonało i prosił, abym przyszedł do niego jeszcze na drugi dzień...

Następnego dnia poszedłem do mego pierwszego pasażera, którego, dnia poprzedniego w domu nie zastałem. Zaczekał na mnie umyślnie, abym nie pomyślał przypadkiem że się on socyalistów „boi“. Przygotowany na moje przyjście — wytoczył cały szereg najrozmaitszych zwietrzałych argumentów, które zresztą już poprzedniego dnia słyszałem od żony, najpierw odwiedzanego robotnika. Naturalnie postarałem się przedstawić mu całą nicość jego dowodzeń, podnosząc zresztą, że różne zdania o organizacyi nie powinny go przecież skłaniać, aby stał zdala od organizacyi — lecz przeciwnie powinien wejść do niej i starać się to, co się mu nie podoba sam naprawić, bo przecież zadania i ważność organizacyi uznaje. I tu musiałem przesiedzieć dłuższą chwilę, aż z dowodzeń mego przeciwnika nic nie zostało... Po krótkim namyśle nowy członek przybył naszej organizacyi.

Jak u tych dwóch, tak samo i u innych powiodło mi się zjednać ich dla organizacyi...

U innych kolegów agitacya ta od domu do domu wydała bardzo dobre rezultaty i nie ulega wątpliwości, że ten sposób agitacyi nie powinien być nigdzie zaniedbywany. Przekonaliśmy się bowiem naocznie, że nawet tych kolegów, których dla organizacyi uważaliśmy już za zupełnie straconych — nawet takich dało się w bardzo znacznej liczbie zjednać...

Aby mieć więc dobre wyniki w tego rodzaju agitacyi a są one niewątpliwe — trzeba tylko jednej rzeczy ze strony zorganizowanych: **Trzeba chcieć wytrwale agitować!**

Jak sądzicie Towarzysze: A możebyśmy i u nas tego rodzaju agitacyę przeprowadzili?

Z warsztatów i fabryk.

Cieszyn. (Do pracy!) W fabrykach mebli obok Cieszyna pracuje w najgorszych warunków — jakie sobie wogóle można wyobrazić — przeszło 1200 robotników i robotnic. Stosunki w tych norach wprost krzyczą o naprawę i zasługują na to, żeby szersza publiczność o nich się dowiedziała. Przedewszystkiem płace są tak haniebnie niskie, jak nigdzie, gdyż normalny zarobek już starszego robotnika wynosi zaledwie 2 K. — a często nawet i mniej. Rzadko zdarza się, żeby robotnik zarobił więcej. Czas pracy wynosi po największej części 12 godzin dziennie, lecz dosyć często zdarza się, że ponadto robi się „przez czas“. Najgorszem jednak jest to, że majstrowie i różni naganiacze z dyrektorami na czele szykanują robotników, przezywając ich, klnąc itp.

To wszystko wolno im dlatego, ponieważ robotnicy nie są zorganizowani i nie mają żadnej możności bronienia się. Istnieje tutaj coprawda także „chrześcijańska organizacya“, lecz ta musi się zajmować jedynie zwalczaniem socyalistów i pielęgnowaniem lizuństwa i niema na to czasu, ażeby się zabrać do pracy nad naprawieniem stosunków robotniczych. Dlatego postanowiło grono tych towarzyszy-robotników, którzy znaczenie organizacyi robotniczej już zrozumieli, w czasie zgromadzenia dnia 14 b. m. — po wysłuchaniu referatu tow. Chobota, sekretarza komisyi zawodowej — zabrać się do pracy nad zbudowaniem silnej organizacyi zawodowej robotników zatrudnionych w fabrykach drzewnych i kilku nowych członków zaraz po zgromadzeniu się zgłosiło. Wzywamy więc tych towarzyszy, w ich własnym interesie, do dalszej pracy nad zbudowaniem organizacyi. Gdyż tylko przy pomocy tejże mogą oni uzyskać polepszenie swojego bytu.

Cieszyn. (Chcieli majstra wywieźć na taczkach). W fabryce mebli giętych pod firmą „Mundus“ w Sibicy pod Cieszynem jest od niedawna majster, nazwiskiem Kolony, którego przeniesiono tu z Jasienicy, gdzie się już stał niemożliwym. Kolony jednak nie poprawił się, lecz przeciwnie, w krótkim czasie zdobył sobie tu znowu powszechną nienawiść między robotnikami przez ciągłe krzywdzenie robotników, obcinanie im cen akordowych, odrzucanie najstaranniej nawet wykończonej roboty, nielitościwe popędzanie w pracy i ciągłe szpiclowanie. Pan ten zwykł powtarzać, że „stolarze nie są wielkimi panami, więc powinno im wystarczyć po 3 K. na dzień“. Prowokatorskiem swojem zachowaniem się doprowadził Kolony do tego, że w sobotę 14 stycznia b. r. zebrali się robotnicy, aby go na taczkach wywieźć za bramę fabryczną. Ale Kolony przeczuł, co się święci i schronił się do kancelaryi dyrektora. Poszli tam za nim robotnicy i przedłożyli dyrektorowi osobiście swoje krzywdy, oraz żądanie, aby Kolony został usunięty. Dyrektor Horalik spisał wszystkie zażalenia i przyrzekł przedłożyć je dyrekcyi w Wiedniu. We wtorek wieczór odbyła się ogólna narada starszych robotników, na której uchwalono postępować solidarnie i od żądań nie odstąpić. Również postanowiono zabrać się do wybudowania organizacyi.

Jasienica. (Co czynić potrafi organizacya!?) Nieustannie piszemy o tem, jakie stosunki panują w tutejszej fabryce, a zwłaszcza w ostatnim i bieżącym czasie. Bo coraz bardziej robotnicy odczuwali biedę wskutek obrywania zarobków i wypłat tak, że robotnicy postanowili koniec temu uczynić, bo do tego wszystkiego na porządku dziennym było wyrzucanie robotników za bramę bez żadnej przyczyny! Taki fakt mieliśmy w jednym oddziale, tj. w politurni. W jednym dniu dyrektor wyrzucił tu za bramę trzech robotników, a dwóch wyrzucił z 14-dniowem wypowiedzeniem! Rozchodziło się tym dwom robotnikom o to, że im dyrektor zerwał z zarobku z **4** kor. **20** hal. od sta, zniżył do **2** kor. **50** hal., więc ci robotnicy udali się do dyrektora i przedstawili mu, że za tę cenę pracować nie mogą. Ale on nie uznał żadnej skargi, lecz zaraz ich wyrzucił z 14-dniowem wypowiedzeniem. A gdy czas im doszedł, poszli z fabryki! Ale zaraz do tej roboty dyrektor zażądał trzech innych, lecz ci odpowiedzieli mu, że nie pójdą pracować za żadną cenę, bo nie chcieli być zdrajcami współrobotników. Dyrektor rozgniewany zaraz im chciał dać książki robotnicze i za bramę ich wyrzucić, ale ci książek nie wzięli, tylko zaraz poszli do sekretaryatu w Bielsku. Na trzeci dzień poszedł sekretarz do dyrektora, aby te jego wybryki i wyzysk napiętnować i przedstawić mu, że robotnicy zorganizowani nie dadzą w tej szalejącej drożyźnie wyzyskiwać się, ale pokażą co organizacya potrafi zrobić. I dyrektor musiał się zgodzić na wszystko: robotników wyrzuconych przyjął napowrót, także tę cenę od tej roboty ustanowił jak przedtem. Także tow. Arbeitel zrobił umowę i w drugim wypadku: inni dwaj robotnicy (z apretury) mieli cenę zniżoną z akordowej roboty z 1 kor. 40 na 50 hal. od całego krzesła i to dyrektor w inny sposób naprawił. Po ugodzie z dyrektorem udał się tow. Arbeitel na zgromadzenie zwołane u p. Józefa Dawida. Wobec 400 robotników referował mówca i wszyscy z zadowoleniem i nieskończonymi oklaskami oddali cześć organizacyi socyalno-demokratycznej i oświadczyli, że przystąpią do tej organizacyi, która walczy o lepszy byt dla robotników i łączy wszystkich, którzy nędzę cierpią i w bezwoli się znajdują. Więc taki macie owoc naszej organizacyi szanowni robotnicy i robotnice. Ba, już po raz piąty prowadziła nasza organizacya umowę w sprawie wyrzucenia robotników i zrywania zarobków akordowych, a za każdym razem zwycięsko wyszliśmy! Więc obowiązkiem naszym jest organizować się, a wtedy zwycięstwo będzie naszem hasłem.

Zorganizowani.

Jasienica. W dniu 23 b. m. odbyło się posiedzenie komitetu balowego oraz zarządu grupy miejscowej. Na porządku dziennym był obrachunek z balu. Dochodu było 159 kor. 58 hal., wydatków 110 kor. 38 hal., czystego dochodu pozostało 49 kor. 20 hal. Więc ten czysty dochód zarząd jednogłośnie uchwalił przeznaczyć na zakupienie czerwonego sztandaru, ponieważ z powodu pożaru utraciliśmy nasz dawny czerwony sztandar, dlatego prosimy towarzyszów i towarzyszki, żeby ile możności z darami pospieszyli na ten nowy sztandar.

Czerniowce. (Wyrzucenie 80 robotników na bruk). Zarząd tartaku w Czerniowcach należący do akcyonaryuszów wiedeńskich chrześcijańsko-socyalnych, postąpił sobie wcale nie po „chrześcijańsku“, gdyż za 14-dniowem wypowiedzeniem wydalił z pracy teraz na zimę 80 ludzi, którzy w tak martwym czasie tułają się bez pracy, resztę zaś pozostałych starszych robotników w niektórych partyach podzielono na pracę co drugi tydzień do czasu, aż się zupełnie zapas materyału wyrznie, co potrwa kilka tygodni; później i ci będą zmuszeni fabrykę i miejsce wyzysku opuścić. Tak płaci fabrykant robotnikowi, który u niego zniszczył zdrowie, stargał siły, pracując 20—30 lat. Dziś odchodzi robotnik z osłabionym wzrokiem, gdyż w ciemnych zakątkach dniem i nocą płonie lampka elektryczna, bezzębny, gdyż od przeciągów potracili tu robotnicy zęby, głusi od huku kół i maszyn. Przez 40 lat maszyny tarły kloce, a huculi spławiali je Prutem, przez 40 lat trzebili nad Prutem w okolicach najprzystępniejszych dla nich i wybierali materyał najpierw prima, potem secunda, w końcu tertia, a gdy spostrzegli, że została już tylko sama lichota, gdy już sobie wypchali kieszenie złotem, chytry niemiecki kapitalista chciał resztki sprzedać polskiemu kapitaliście (jednemu z książąt „galicyjskich“) i przez te pertraktacye i targi zarząd zaniedbał postarać się o dostawę kloców, gdyż myślał, że nowy właściciel 1 stycznia fabrykę weźmie w posiadanie. Ale polski magnat był tego przekonania, że fabrykant rentowną fabrykę nie tak prędko sprzedaje, wysłał znawców, którzy orzekli, że fabryka nowa, konstrukcya maszyn cudna, robotnicy bardzo tani, ale dowóz drzewa za kosztowny, bo bliskie lasy wytrzebione i trzeba 40 lat czekać aż wyrosną,

Sprawozdanie rachunkowe Grupy robotników drzewnych w Czerniowcach
od 1 stycznia do 31 grudnia 1910 r.

Przychody:

	Kor.
Z Centrali otrzymano na koszta zarządzenia	327·50
Dochód z marek po 4 hal. od 1 marca 1910 r.	218·24
152 wpisowych po 10 hal.	7·60
Ze sprzedaży starego stołu	4·—
Razem	557·34

Rozchody:

	Kor.
Nadzwyczajne zapomogi	77.20
Prenumerata gazet	26·30
Agitacya	9·20
Książki do biblioteki	9·30
Lokal, opał i światło	210·—
Koszta zarządzenia i kancelaryjne	145·14
Stan kasy z dniem 31 grudnia 1910	80·20
Razem	557·34

Moritz Reininger, przewodniczący. *Franciszek Krogulski*, kasyer.

Komisya kontrolująca: *Julik Matluk, Antoni Wiliński.*

Grupa liczy **137** członków t. j. Polaków 37, Rusinów 15, Niemców 10, Żydów 75. Razem 137.

Obrachunek roczny Grupy miejscowej robotników drzewnych w Czerniowcach
od 1 stycznia do 31 grudnia 1910 r.

Przychód:

	Kor.
Sprzedano 3240 marek po 64 hal.	2075·60
„ 2216 „ „ 50 „	908·50
152 zapisy po 50 hal.	76·—
Razem	3060·10
Z Centrali otrzymano	313·88
Suma	3373·98

Rozchód:

	Kor.
Zapomogi dla bezrobotnych	878·82
„ dla podróżujących	44·95
Nadzwyczajne zapomogi	40·—
Na cele oświatowe	7·60
Na agitacye i zgromadzenia	67·40
Koszta zarządzenia grupy	325·30
Odszkodowanie kasyera	55·53
Zapomogi dla chorych	710·—
Suma rozchodu razem	2129·60
Do Centrali odesłano	1244·38
Razem	3373·98

Moritz Reininger, przewodniczący. *Franciszek Krogulski*, kasyer.

Komisya kontrolująca: *Julik Matluk, Antoni Wiliński.*

a z dalszych stron dowozić to, ryzykowna rzecz. I tak, tymczasem fabryka musi prowadzić żywot suchotniczy, a robotnicy, którzy byli w niej zajęci — zostali na bruku! Siedmiu tylko było zorganizowanych, a dwóch tylko mają prawo do zapomogi dla bezrobotnych! Żałuje dziś reszta, że nie przystąpili za wczasu do organizacyi, kiedy się ich wzywało do przystąpienia, dziś byliby przez 6 tygodni pobierali zapomogę po 10 lub 12 koron tygodniowo.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Sprawozdanie z rocznego Walnego Zgromadzenia robotników drzewnych w Rzeszowie. Dnia 18 stycznia b. r. zwołała tutejsza grupa robotników drzewnych doroczne Walne Zgromadzenie, na którem tow. Gramatyka przedłożył zebranym sprawozdanie kasowe za r 1910, sprawozdanie to przedstawia się jak następuje:

Dochód.

Z wkładek i wpisowego	**384·11**

Rozchód.

Do Centrali odesłano	169·78
Zapomogi wypłacono członkom	153·40
Lokal	30·56
Administracya i drobne wydatki	11·36
Razem	**365·36**
Pozostaje w kasie na rok 1911 saldo	**18·75**

Na wniosek tow. Klaska udzielono tow. Gramatyce jednomyślnie absolutoryum, poczem przystąpiono do wyboru męża zaufania i członka komisyi rewizyjnej na rok 1911.
Mężem zaufania wybrano ponownie tow. Gramatykę, do komisyi rewizyjnej weszli tow. Karol Ostrowski i Michał Pasierbo.

Po złożeniu sprawozdania kasowego i wyborze męża zaufania oraz komisyi rewizyjnej, zabrał głos tow. Burda, który, zachęcając w gorących słowach członków organizacyi do wytrwania w walce z wyzyskiem robotników, wskazał w krótkich słowach na korzyści, płynące z organizacyi zawodowych, stawiając jako przykład organizacyę zawodową drukarzy. Mówca zachęcał także zebranych do energicznej agitacyi, aby módz skutecznie zwalczać monstrualne wprost stosunki miejscowe. Tak np. w pracowni stolarskiej Sworznia w Rzeszowie istnieje dotychczas zwyczaj, że robotnicy stają do pracy o godz. 6 rano zamiast o 7-ej. Nieuświadomiony robotnik nie korzysta nawet z praw już wywalczonych.

Celem wprowadzenia żywszego tempa pracy organizacyjnej uchwalono, po żywej dyskusyi, zbierać się co tygodnia, celem wspólnej wymiany myśli i udzielania sobie spostrzeżeń, nabytych w pracy agitacyjnej.

W końcu stwierdzili zebrani, że ruch partyjny w Rzeszowie wzmaga się, czego dowodem częste zebrania i żywszy ruch zawodowy, liczny udział robotników na wykładach Uniwersytetu ludowego i tłumny udział robotników w przedstawieniach i zabawach, urządzanych staraniem tutejszych związków zawodowych.

Protokół

posiedzenia Zarządu Związku robotników drzewnych Austryi z dnia 11 stycznia 1911 r. Początek o godzinie 7 wieczór. Obecnych 11 członków Zarządu, 4 przedstawicieli zawodów, z kontroli tow. Weseli, Sokol, Danek. Przewodniczy tow. Mrkwiczka. Porządek dzienny 1) Protokół. 2) Sprawy grup i stacyj płatniczych. 3) Wpływy. 4) Wnioski. Przy punkcie pierwszym przeczytano i przyjęto do wiadomości protokół. Przy punkcie drugim uregulowano sprawy grup miejscowych i stacyj płatniczych, oraz zezwolono na wyrównanie zaległych wkładek.

Przy trzecim punkcie przyjęto do wiadomości: Pisma z Warnsdorfu, Villach, Lend, Berna, Grottau, Marburga, Klagenfurtu, Bożen, Pöchlarn; zaproszenia na zabawy personalu partyjnej piekarni „Hammerbrotwerke“ w Schwechacie, pakerów mebli, grupy XV/I. i robotników telefonów i telegrafów. W sprawie pisma z Nasle, dotyczącego pewnej sprawy obrachunkowej — uchwalono, iż grupa ma też obowiązek pokryć część szkody. Czeskiej szkole robotniczej przyznano subwencyę na rok 1911. Odrzucono podanie o zapomogę na mieszkanie kasyera grupy miejscowej w Insbrucku, oraz przyznano jednemu członkowi grupy miejscowej w Villach zapomogę dla prześladowanych. W sprawie takiego samego podania dla członka grupy miejscowej XIV/2 pozostawiono zasięgnąć bliższych informacyi. Wykluczono ze Związku tokarza Franciszka Houskę. Odnośnie do tych członków, którzy wyjeżdżali za granicę i wracają z powrotem do kraju uchwalono: Jeżeli członek przystępuje do jakiegoś zagranicznego związku, — wraca jednakże z powrotem do Austryi w ciągu 10 tygodni, to ma prawo do zapomogi dla bezrobotnych. W razie dłuższej nieobecności wchodzą w życie postanowienia kongresu w Stutgardzie. Przy ostatnim punkcie porządku dziennego zawiadamia tow. Gross, że posiedzenie sądu rozjemczego w sprawie listewkarzy zwołano na 12 stycznia. Sprawozdanie przyjęto do wiadomości. Uchwalono wysłać delegata na walne zgromadzenie grupy miejcowej XVI/2.

Koniec posiedzenia o godz. ½ 11 w nocy.

A. Schmidt, sekretarz.

Zgubiono książeczki członkowskie:

Niżej wymienione książki członkowskie zgłoszono jako zgubione — ogłasza się je przeto jako nie ważne: Tobiasz Kosser lks. 96.360 Franz Ulrich 66.040, Franz Doležal 55.477, Józef Vožisek 52.176, Jakób Deumonego 154.664, Jan Budowicz 68.686, Antoni Seidel 6.689, Józef Stary 21.746, Antoni Popelak 68.777, Karol Körber (Związek niemiecki) 345.250.

Do Zarządów grup miejscowych i stacyj płatniczych!

Przy wymianie starych książeczek wkładkowych na nowe — przekonaliśmy się, że wiele bardzo z nich jest w sposób bardzo niewystarczający wypełnionych. Zwracamy się przeto do funkcyonaryuszy grup miejscowych i stacyj płatniczych z usilnem wezwaniem, aby książeczki członkowskie były jak najstaranniej, wedle przepisów wypełniane. 1) Nazwiska należy dokładnie i zupełnie wyraźnie wypisać, 2) toż samo nie śmie brakować dnia, miesiąca, roku i miejsca urodzenia, 3) dalej należy nato baczyć, aby każda książeczka była własnoręcznie przez dotyczącego właściciela podpisaną. Zanim funkcyonarysz wyda członkowi książeczkę — powinien się przekonać, czy jest ona dokładnie i starannie wypełnioną. Jeżeliby funcyonaryusze baczną zwracali uwagę na staranne wypełnianie książek — oszczędziliby i sobie i Centrali bardzo wiele kłopotów i zupełnie nie potrzebnych nieprzyjemności, zbytecznych reklamacyj itp.

Administracya Związku.

DO KORESPONDENTÓW.

Listy pisać należy tylko atramentem, po jednej stronie papieru, na osobnych kartkach, wiersze od wiersza w dużym odstępie. Każda korespondencya ma być zaopatrzona pieczęcią grupy i podpisem przewodniczącego względnie korespondenta. Korespondecye bez podpisu i pieczęci nie będą drukowane.

Redakcya „Robotnika drzewnego“

Towarzysze! Robotnicy!

Z powodu grożącego konfliktu omijajcie z daleka budę Grünberga w Krakowie!

Towarzysze! Omijajcie z daleka z powodu ogłoszonego bojkotu następujące mordownie:

Tarnów: Pracownia Majchra.
Stanisławów: Hersch Ducher, Lewi Hoffmann, Fabryka braci Steiner.

Z powodu strejków i bojkotów
nie wolno przyjeżdżać do następ. miejscowości:

Austrya.

Stolarze i robotnicy maszynowi: Königinhof, Pilzno, Ziegenhals, Orłowa, Kraków, Tarnów, Stanisławów.

Tokarze: Neu-Paka, Budapeszt.

Niemcy.

Stolarze, maszyniści i pomoc: Brunshaupten, Delmenhorst (fabryka Tönjesa), Emden, Eisenberg, Hameln (fabryka automobili), Herford (fabryka Niebauma i Gutenberga), Kaiserslautern (Eckel), Mölln w Lauenburgu, Mülhausen w Turyngii (Weichelt i Seifert), Mülhausen w Alzacyi, Neu-Isenburg (Wittich), Rastatt, Seegeberg, Stolp (na Pomorzu).

Szwajcarya.

Stolarze i robotnicy maszynowi: Chaux-de-Fonds (Firmy Bernasconi, Cellier, Heiniger, Cascragli i Witschi), Altstetten (Uebelhack), Lausanne (firmy Laedermann, Golay i Yung w Chailly), Renens (Mosquetto), Rorschach (Zippel) Kurz-Rickenbach (Langa Stoll).

Robotnicy drzewni wszystkich kategoryj: Kriens.

Posadzkarze: St. Gallen, Bassecourt.

Koszykarze: Rheinfelden.

Adresy grup i stacyj płatniczych.

Komitet agitacyjny dla Galicyi Zachodniej: Bolesław Jaroszewski, Miejska Kasa chorych, Dunajewskiego l. 5, Kraków.

Komitet agitacyjny dla Galicyi Wschodniej: Jan Żukrowski, ul. Piesza l. 2, Lwów.

Biała, Związek robotników drzewnych, plac Józefa 13.
Bielsko, Związek robotników drzewnych, plac na Blichu 2.
Bogumin-Dworzec, Związek robotników drzewnych, Hotel Austrya.
Borysław, Ryszard Osiński, Stowarzyszenie robotnicze „Naprzód“.
Buczacz, M. Gutwald, Stowarzyszenie robotnicze „Brüderlichkeit“.
Cieszyn, Paweł Lazar, Mühlgraben 56.
Czerniowce, Franciszek Krogulski, ul. Klokuczka 310.
Drohobycz, Teofil Nowak, ul. Stebnicka 41.
Jasło, Jan Świeczyński u p. Janickiego, ulica 3 Maja.
Jasienica, Związek Robotników drzewnych.
Jarosław, Stefan Kutz, ulica Podgórze Leżajskie 342.
Kalwarya, Ludwik Czeluśniak.
Kołomyja, Herman Fuchs, Kasa chorych.
Knihinin-kolonia (ad Stanisławów), M. Segenreich, ul. Otwarta 22.
Kraków, Związek stowarzyszeń robotniczych, ul. Zwierzyniecka 10.
Krechowice (koło Rożniatowa), Jan Silzer.
Lwów-Grupa I., Związek robotników drzewnych, ul. Benedyktynek 4 (wejście od ul. Pieszej 2).
Lwów-Grupa II., Związek robotników drzewnych, Szpitalna 12.
Morawska Ostrawa, Jan Holczak, ul. Pilarska 24.
Nowy Sącz, Związek robotników drzewnych, ul. Krakowska u p. Dormanowej.
Nowy Iczyn (Neutischein), Związek robotników drzewnych, Dom robotniczy.
Nesselsdorf, Jan Chałupa, Hotel Ameryka.
Orłowa (Śląsk), Związek robotników drzewnych.
Posada Olchowska, Związek robotników drzewnych.
Przemyśl, Związek robotników drzewnych, Dobromilska 15.
Rzeszów, H. Flicker, Powiatowa kasa chorych.
Sambor, E. Beer, ul. Kilińskiego.
Stryj, Leon Rottman, ul. Kościuszki 1.
Stanisławów, Mendel Salpeter, ul. Boguckiego 14.
Tarnów, Kolasiewicz Feliks, ul. Zatylna 1.
Tarnopol, Stowarzyszenie Ferdynand Lassalle, Gmach Zamkowy.
Złoczów, Salomon Klötzel, ul. Lwowska.

Zarząd grupy krakowskiej

składa podziękowanie tym wszystkim Towarzyszom, którzy przyczynili się jużto bezinteresowną pracą około urządzenia I. balu robotników stolarskich, jużto darami na tombolę, jak również pp. pracodawcom, którzy zasilili fundusz emerytalny.

Lista składek zebrana przez tow. Jaroszewskiego:

PP. Wolny J. 10 kor., Muranyi 80 kor., Meresiński Wł. 20·—, Karnasiewicz 8·—, M. 10·—, Steinberg J. 40·—, Bauer 1·—, Burzyński St. 10·—, Igliński W. 4·—, Naider Fr. 2·—, Stawowiak Fr. 4·—, Stolarski Wł. 3·—, Tarczyński L. 5·—, Marchewczyk M. 2·—, Adamski A. 5·—, Zanat Fr. 10·—, Dr Gross A. 15·—, Dr Drobner J. 10·—, Dr Heski 5·—, Dr Marek 5·—, Dr Zelt 2·—, Kuszay K. 4·—, Kobos 5·—, Federgrün Iz. 2·—, Reprez. browaru żywieckiego 10·—, Reprez. browaru okocimskiego 1·20 kor., razem **311·20 kor.**

Lista składek zebrana przez tow. Kłosowskiego:

PP. Gottlieb Leon 2 kor., Iglicki St. 5·—, Laknej R. 2·—, Pałka & Rybiński 1·20, Goldberg 1·20, Wawrzecki 2·—, Schudmak 3·—, Dudziak 1·20, Graff 4·—, Sperling 5·—, Litwin 1·20. Oprócz tego Reprez. browaru karwińskiego przysłała 1/4 hkt. piwa.

Baczność Korespondenci.

Ponieważ „Robotnik drzewny“, wysyłany będzie o 1 dzień wcześniej aniżeli dotychczas, tak aby w każdej grupie mógł być już w niedzielę względnie sobotę wieczór — proszę Towarzyszów Korespondentów, aby korespondencye przysyłali najpóźniej we wtorek rano!

Redakcya.

Zmiana adresu!

Korespondencye dla „Robotnika drzewnego“ należy nadsyłać wyłącznie tylko na adres:

Zygmunt Klemensiewicz
Kraków, ul. św. Krzyża l. 7. II. p.

Od Redakcyi.

Korespondencye spóźnione, które nadeszły we środę będą drukowane dopiero w następnym numerze. *Redakcya.*

Odpowiedzi od Redakcyi.

Rzeszów. Dzisiejsza korespondencya jest zapowiedzią nowej ery w Waszem stowarzyszeniu! Korzystajcież jak najbardziej z Robotnika drzewnego i przez nadsyłanie korespondencyi, opisem stosunków pracowniach a raczej mordowniach budźcie ducha opozycyi wśród towarzyszów zawodu! Piszcie jaknajczęściej! Witajcie!

Właściciel · T. Mrkwiczka. Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Zygmunt Klemensiewicz. Drukarnia Ludowa, ul. Filipa 11.